Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie

Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28.
Konto „ROZWÓJ"
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Piątek 28-go kwietnia № 98

Największe szanse ma Paderewski

Kto zostanie Prezydentem Rzplitej?

Oto pytanie budzące w całej Polsce najżywsze dziś zainteresowanie.

Rozstrzygnięcie nastąpi już za 10 dni, bowiem wczoraj Prezydent Mościcki podpisał dekret zwołujący Zgromadzenie Narodowe na dzień 8 maja.

Termin ten wywołał w świecie politycznym duże poruszenie.

Kłębowisko uśpionych dotychczas pogłosek i plotek poruszyło się.

Zaczynają padać kandydatury.

Jeżeli Prezydent Mościcki zgadza się na ponowny wybór — sprawa jest przesądzona.

Na wypadek odmowy — wymieniane są różne nazwiska.

Zgromadzenie Narodowe stoi pod znakiem zagadki i niespodzianek.

Faktem tymczasem jest, że termin zwołania został przyspieszony, gdyż spodziewano się, iż elekcja nastąpi w drugiej połowie maja ledwie na parę dni przed upływem kadencji prof. Mościckiego.

Podczas ostatnich wyborów Prezydenta kandydatura prof. Mościckiego padła z ust Marszałka Piłsudskiego niespodziewanie dla szerokiego ogółu i w ostatniej chwili. W przededniu Zgromadzenia.

Zgromadzenie Narodowe odbędzie się w Sejmie, pod przewodnictwem marszałka Switalskiego. Zwołane zostało na godz. 11 przed południem.

Kancelarja sejmowa jeszcze w tym tygodniu roześle zawiadomienia.

Wśród pewnych grup politycznych ostatnio wysuwana jest bardzo poważnie kandydatura I. Paderewskiego.

Oficerowie kościelni i komisarze kościelni

Nowe godności w Hitlerlandzie

BERLIN, 27. 4.

Proces unifikacji kościołów ewangielickich w Niemczech będzie, jak się zdaje, prze prowadzony w trybie powolnym, ponieważ narodowi socjaliści muszą się liczyć z uczuciami religijnemi najszerszych warstw społeczeństwa.

Nie oznacza to bynajmniej wycofania się z tej akcji. Dziś powołał Hitler kapelana wojskowego, Müllera, na stanowisko łącznika Ten kościelny oficer łącznikowy będzie miał szerokie funkcje. Propaganda na rzecz ewangelickiego niemieckiego kościoła państwowego rozwijana jest w dalszym ciągu z niezmierną energją.

Komisarze kościelni

HAMBURG, 27. 4.

Rząd meklemburski zamianował świeckiego hitlerowca komisarzem państwowym Kościoła ewangielickiego w Meklemburgji, przelewając zarazem na niego wszystkie prerogatywy najwyższej rady kościelnej. Po raz pierwszy od czasu objęcia władzy przez Hitlera zdarzyło się, że rada kościelna w telegramach do prezydenta, kanclera i ministra spraw wewnętrznych założyła protest, powołując się na konstytucję. W związku z tą sprawą powołano premjera meklemburskiego do Berlina.

Samobójstwo dyr. Deropu

BERLIN, 27.4.

Jeneralny reprezentant hamburskiego oddziału niemiecko-sowieckiego Towarzystwa sprzedaży olejów „Derop", nazwiskiem Schante, popełnił dziś samobójstwo w chwili gdy policja wkraczała do biura, w celu dokonania rewizji.

Schante był obywatelem niemieckim. Jak wiadomo, władze niemieckie przeprowadziły ostatnio w licznych oddziałach „Deropu" rewizje i aresztowania urzędników, podejrzanych o udział w ruchu komunistycznym.

Katastrofa samochodowa

LONDYN, 27.4.

— Z Rio de Janeiro donoszą, że prezydent Brazylji, dr. Getulio Vargas uległ ciężkiemu wypadkowi samochodowemu w drodze z Rio de Janeiro do Petropolis. Auto prezydenta w pełnym biegu wpadło na skałę i przewróciło się. Adjutant prezydenta, Postana poniósł śmierć na miejscu. Prezydent Vargas został ciężko ranny w nogę. Prezydent z małżonką zostali umieszczeni w szpitalu.

Zjedzenie słabszego psa

BERLIN, 27. 4.

Likwidacja Stahlhelmu, o czem donosiliśmy już kilkakrotnie, weszła obecnie w fazę decydującą. W wyniku konferencji przywódcy Stahlhelmu, ministra Seldtego, z czynnikami partji hitlerowskiej, zwolniony został dziś z urzędu drugi przywódca Stahlhelmu, Duesterberg. Duesterberg złożył wszystkie funkcje i wystosował apel do swych towarzyszów, w którym oświadcza, iż został wprawdzie do tego kroku zmuszony, wzywa jednak stahlhelmowców do bezwzględnego poddania się kierownictwu politycznemu kanclerza Hitlera.

Tem samem najpotężniejsza po formacjach narodowo socjalistycznych organizacja kombatantów przechodzi oficjalnie do narodowych socjalistów. Finał ten nie stanowi niespodzianki, ponieważ samodzielny obóz stahlhelmowy niema w obecnej sytuacji racji bytu a pozatem tak kierownictwo, jak i szerokie rzesze kombatantów dawno już zerkały w stronę narodowych socjalistów. W osobie Duesterberga upada również jeden z głównych filarów obozu niemiecko narodowego i monarchizmu. Duesterberg był wspólnym kontrkandydatem niemiecko narodowych Stahlhelmowców na stanowisko prezydenta Rzeszy przeciwko prezydentowi Hindenburgowi. Za rządów Papena a następnie Schleichera rozpoczęła się przeciwko niemu ostra nagonka, wykorzystująca m. in. ten moment, że dziadek Duesterberga był z pochodzenia Żydem. Wyeliminowanie Duesterberga uważać więc należy nie tylko za pierwszy etap likwidacji Stahlhelmu, lecz także i partji niemiecko narodowej.

O wyborze nowego prezydenta R. P.

P. prezes rady ministrów Aleksander Prystor odwiedził wczoraj, o godz. 5 pop. p. marszałka sejmu Kazimierza Switalskiego i wręczył mu zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej z datą 26 b. m., zwołujące Zgromadzenie Narodowe na dzień 8-y maja do m. st. Warszawy.

x x x

Tak więc wybór nowego Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się 28 dni wcześniej, przed upływem siedmioletniej kadencji obecnego Prezydenta. Wbrew suggestjom niektórych dzienników sanacyjnych, które lansowały projekt dokonania tego wyboru na Wawelu Zgromadzenie Narodowe zbierze się, w myśl zarządzenia Pana Prezydenta, po raz trzeci w Warszawie, najprawdopodobniej w głównej sali sejmowej, której rozmiary obliczone są na komplet tego ciała, liczącego ogółem 555 posłów i senatorów.

P. marszałek sejmu, który, w myśl regulaminu Zgromadzenia Narodowego, jest jego przewodniczącym, oznaczy prawdopodobnie już w dniu dzisiejszym godzinę, w której dn. 8 maja odbędzie się Zgromadzenie Narodowe poczem zarządzi wysłanie do wszystkich posłów i senatorów zawiadomienia na piśmie a ponadto termin wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej ogłosi w gazecie urzędowej, t. j. w „Monitorze Polskim". W myśl ustawy posłowie i senatorowie powinni otrzymać zawiadomienie o terminie zwołania Zgromadzenia Narodowego przynajmniej na tydzień przedtem.

Przypomnieć należy, że przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego jest marszałek sejmu, którego zastępcą jest marszałek senatu. Protokuł posiedzenia spoczywa wedle regulaminu z r. 1922 w rękach 8 sekretarzy, powołanych w równej liczbie z pośród posłów i senatorów.

Do prawomocności wyboru potrzebna jest obecność przynajmniej połowy ustawowej liczby członków Zgromadzenia Narodowego, liczącego ogółem 555 posłów i senatorów, t. j. 278.

Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego jest jawne, przyczem wszelkie przemówienia obrady i uchwały poza wyborem i zaprzysiężeniem Prezydenta Rzeczypospolitej są wyłączone i nieprawomocne.

Numerus clausus w Niemczech: 1 i pół proc.

w szkołach wyższych i średnich oraz wszystkich zawodach

BERLIN, 27. 4.

Wczoraj na posiedzeniu gabinetu Rzeszy, które przeciągnęło się do północy, przyjęto ustawę o szkolnictwie i wprowadzeniu numerus clausus dla żydów w średnich i wyższych uczelniach niemieckich. Postanowienie wyklucza przedewszystkiem ze szkół niemieckich wszystkich żydów, którzy imigrowali do Niemiec po dniu 1 sierpnia 1914 r. Następnie ustawa przewiduje, że stosunek studentów i uczniów żydów do rdzennych Niemców nie może przekraczać jednego i pół procent. Pierwszeństwo przyjmowania będą mieli ci uczniowie żydzi, których ojciec lub bliscy krewni brali udział w walkach na froncie w czasie wojny światowej. Ustawa zawiera również postanowienie, że ograniczenia, stosowane do żydów, odnoszą się taksamo do tych dzieci, których jedno z rodziców, lub dziadków, było pochodzenia żydowskiego.

Równocześnie ogłoszone zostało nowe sformułowanie ustawy o numerus clausus we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Tu również udział żydów ograniczono do jednego i pół procent. Gdziekolwiek odsetek niearyjczyków jest wyższy, należy natychmiast wstrzymać przyjmowanie niearyjczków, na okres zaś przejściowy, dopóki nie uda się wszędzie przeprowadzić zasady jednego i pół procent, nadkontyngent niearyjczyków wynosić może najwyżej 5 procent. Wyjątkowo mogą być traktowane osoby, których ojcowie byli kombatantami w wojskach niemieckich, oraz osoby, pochodzące z małżeństw, z których jedno z małżonków lub dwoje dziadków w pierwszej linji byli aryjczykami.

Uzasadnienie ustawy powiada, że udział niearyjczyków w zawodach wyzwolonych jest nieprawdopodobnie wysoki, bardzo natomiast mało jest żydów, trudniących się rzemiosłem oraz że „obcoplemienny wpływ duchowy i gospodarczy osłabia siłę narodu i państwa niemieckiego".

Ciekawa impreza

i również ciekawa atrakcja

Jutro ma się odbyć w ministerstwie przemysłu i handlu „wielka" konferencja, poświęcona niezwykle palącej dla życia gospodarczego Polski sprawie zorganizowania wystawy sportów wodnych w Gdyni. Dla zorganizowania tej wystawy potrzeba będzie trochę pieniędzy. Niewiele, bo według dotychczasowych obliczeń około 10 miljonów złotych. Wobec tego trzeba zaciągnąć pożyczkę. Przy sposobności i za jednym zamachem odrazu w wysokości 20 milj. zł. by starczyło i na inne potrzeby Gdyni.

Według oświadczenia jednego z inicjatorów akcji wystawowej, kwota 20 milj. złotych nie obciąży zbytnio naszego miasta portowego, gdyż będzie spłacona w ciągu dłuższego okresu czasu.

Wprawdzie dotychczas dokładnie nie wiadomo, skąd się weźmie 20 miljonów złotych ale jedno jest już ustalone; pożyczka ma być długoterminowa.

Ze swej strony pragnęlibyśmy zauważyć że w Gdyni możnaby tańszym kosztem urządzić niemniej atrakcyjne imprezy, jak np. wystawić na widok publiczny zamiast urządzeń do sportów wodnych inicjatorów zaciągnięcia 20-miljonowej pożyczki na urządzenie wystawy. Nie wiemy czy publiczność zainteresowałaby się taką wystawą, my jednak bardzo byśmy chcieli zbliska zobaczyć tych panów.

Do... ...czy do narodu

Krakowski „Piast" a za nim warszawski organ Stronnictwa ludowego „Zielony Sztandar", zamieściły artykuł pos. Wincentego Witosa p. t. „Wielkanocne rozważania" w którym przywódca ruchu ludowego w Polsce zwraca się do ludności wiejskiej ze wskazaniami politycznemi:

„U nas toczy się od lat wielu walka o to, czy naród będzie rządził sam sobą, zgodnie ze swoją wolą i swoim interesem czy też będzie rządzony Czy władza zwierzchnia będzie należeć do narodu, czy tylko do kliki. Walka ta powoduje liczne i to coraz liczniejsze ofiary. Łamią się w niej słabe charaktery, upadają gromady różnych niewolników, szukających żeru i koryta, ale też wyłaniają się coraz liczniejsze rzesze zahartowanych i wytrwałych pracowników. Tworzy ich idea, tworzy walka o prawo i o sprawiedliwość o ludzki, byt, o lepsze juto

Niech się nikt z Was nie zraża niczem! Niech pamięta, że wołanie o prawo zostanie tak długo głosem wołającego na puszczy, dopóki nie będzie odpowiedniej siły, która nie tylko potrafi to prawo utworzyć, ale je także i utrzymać.

Nie wiem co będzie mojem mieszkaniem za parę tygodni jakie czekają nas przejścia, to jednak wiem, że świadomych miljonów nikt nie zdoła uczynić niewolnikami i że wszystkie potęgi miną, a Wy zostaniecie. Nie czas na ucieczkę, ale też nie czas i na lamenty, czas natomiast na wielką, ciężką i wytrwałą pracę, która musi wszystkie usunąć przeszkody, czas na walkę, która nietylko Wam przyniasie zwycięstwo, ale także i ratunek ludzki".

Powrotna fala w Hiszpanji

Pisząc przed 4 miesiącami o rocznicy uchwalenia konstytucji republikańskiej w Hiszpanji, przewidywaliśmy, że dokona się tam zwrot na prawo. Wahadło zegara dziejowego wychylone silnie w lewo, pójdzie w drugą stronę. Jakoż wyniki wyborów samorządowych, dokonanych w dniu 23 kwietnia, potwierdzają te przewidywania.

Lewicowy rząd Azany rozpisał wybory przeważnie w małych wioskach i miasteczkach, gdzie nacisk władz administracyjnych jest zwykle silny i skuteczny. Szanse opozycji były więc niezbyt pomyślne. Mimo to ociągnęła ona wyraźne zwycięstwo.

Wybrano ogółem około 15.000 radnych Wedle dotychczasowych obliczeń katolicy zdobyli blisko 40 proc. mandatów. Nieco mniej zdobyli opozycyjni republikanie, a jeszcze mniej (około 25 proc) obóz rządowy, do którego należą także socjaliści. Komuniści nie osiągnęli wielkich sukcesów. Co do monarchistów to zdeklarowanych monarchistów jest kilkudziesięciu. Niewyjaśnionem jest ilu monarchistów a ilu republikanów jest w politycznych organizacjach katolickich których głównym hasłem była obrona religji.

Sukces wyborczy grup umiarkowanych pozwala wróżyć że następne Kortezy będą mieć inne oblicze. Lewica nie będzie w nowym parlamencie tak silną, jak obecnie. Może więc już w niedalekiej przyszłości będzie możliwość naprawienia krzywd, wyrządzonych Kościołowi i uchylenia antykatolickich ustaw

O siudme przykazanie

Gdzie tkwi istotna przyczyna obecnego kryzysu? — Pytanie to trapi dzisiaj setki miljonów znękanych ludzi we wszystkich częściach świata. A jest ono bardzo ważne, bo bez znajomości przyczyn kryzysu usunąć jego skutków się nie da.

Odpowiedzi na to pytanie padło już bardzo wiele. Największe umysły świata: politycy, ekonomiści, filozofowie, technicy napisali mnóstwo artykułów i książek na temat kryzysu, podając, że jego przyczyny to nadmier na produkcja, będąca następstwem rozwoju techniki — to dążenie do samowystarczalności w poszczególnych krajach, — to wysokie koszty produkcji, nadmierne ciężary podatkowe, — to nierówny podział złota między poszczególne państwa, — to wreszcie wszystko razem, czyli powszechne bankructwo dotychczasowego ustroju gospodarczego i społecznego.

Przeciętny obywatel jednakże, czytając te mądre spostrzeżenia i wnioski, czuje, że to wszystko nie jest jeszcze istotą rzeczy. — Odrzućmy przeto na chwilę owe uczone nazwy i teorje i spójrzmy na stosunki gospodarcze w świecie z punktu widzenia prostego, ale życie znającego człowieka. Nie będzie to żadną zarozumiałością, bo ostatecznie i ci wielcy politycy i ekonomiści przez las cyfr, statystyk, konferencyj i układów międzynarodowych oraz różnorakich pomysłów finansowo-gospodarczych — dochodzą zawsze ostatecznie do wniosku, że nie można myśleć o wyjściu z kryzysu bez odbudowy zaufania.— Mają oczywiście na myśli zaufanie między państwami, uważają, iż usunięcie niebezpieczeństwa nowej wojny zadecyduje o przezwyciężeniu kryzysu.

Prosty obywatel atoli uważa, że odbudowa zaufania konieczną jest nietylko między państwami, ale również między ludźmi wewnątrz państwa oraz w stosunku społeczeństwa do rządu, kierującego nawą państwową.

Cóż bowiem oznacza zaufanie w życiu gospodarczem? Jestto wiara nietylko w rozum, ale przedewszystkiem w uczciwość tego komu powierza się swoje pieniądze lub pracę, z kim się handluje i wogóle gospodarczo współpracuje.

A taka właśnie uczciwość u nas niestety mocno zanika. Nie chodzi tutaj o pospolite kradzieże i oszustwa. Groźniejsze dla przyszłości całej ludzkości są przestępstwa, których prawo karne nie ściga. Spekulacje walutowe na giełdach, zmowy gospodarcze (kartele), zakładanie niepotrzebnych przedsiębiorstw, celem wyłudzenia pieniędzy od naiwnych, ukrywanie zysków, sztuczne bankructwa wyłudzanie od państwa drogą koneksyj, politycznych czy osobistych lukratywnych koncesyj i przywilejów — oto ważniejsze, bynajmniej nie wszystkie, objawy demoralizacji życia gospodarczego. Pełno takich niezdrowych zjawisk mamy też w Polsce.

Jeżeli przeto dzisiaj wielu twierdzi, że to są oznaki kryzysu, czy nawet bankructwa ustroju kapitalistycznego, to racji w tem nie ma. Nie w ustroju tkwi istota zła, ale w upadku moraln. Poprostu narody i poszczególni ludzie zapomnieli o siódmem przykazaniu: „Nie kradnij!"

Niezbędnym przeto warunkiem naprawy gospodarki jest przywrócenie moralności w stosunkach gospodarczych. Wtedy dopiero wróci zaufanie i skończy się kryzys.

Lech.

Zwierciadło

w którem będziemy widzieć nieskończoność

Wkrótce ma się urzeczywistnić śmiały projekt, który niedawno temu przyjmowany był jeszcze z niedowierzaniem. Gigantyczne oko, dar mecenasów amerykańskich dla ludzkości, już zostało zbudowane i za kilka miesięcy będzie oddane do użytku. „Oko" to — to olbrzymie lustro kwarcowe o średnicy 5 metrów, prawdziwe arcydzieło optyki, wykonane przez prof. Ritchey, mistrza w tej dziedzinie techniki.

Wykonać tak wielką powierzchnię lustrzaną z topionego kwarcu tak, aby w każdym najdrobniejszym punkcie jego powierzchni zachowana była forma paraboliczna z dokładnością drobnego ułamka jednej setnej milimetra, to wydawało się wymaganiem przerastającem siły dzisiejszej techniki. Gotowe lustro ważące 30 tonn musiało oczywiście być wykonane bez najdrobniejszej skazy. Dzieło udało się w zupełności, co jest zasługą amerykańskiego optyka i sztabu jego współpracowników. Obecnie trzy wagony kolejowe czekają już, aby trzydziestotonnowe lustro przewieźć z laboratorium General Electric Comp do Kalifornji, gdzie oddane zostanie do użytku.

x x x

Największe to lustro, jakie wykonano kiedykolwiek, stanowić będzie duszę teleskopu — olbrzyma, przyrządu, który zaćmi wszystkie dotychczasowe teleskopy. Nabierzemy należytego respektu przed tym olbrzymem, jeśli uprzytomnimy sobie, że samo rusztowanie żelazne, na którem będzie spoczywał, waży 45.000 kg, i zbudowane zostało przez tę samą fabrykę, która podczas wojny światowej budowała olbrzymie działa dla marynarki amerykańskiej.

Cały świat naukowy z niecierpliwością oczekuje na wyniki obserwacyj przy pomocy tego teleskopu. Oko-olbrzym dostrzec ma szczegóły, które dotąd ukrywały się przed najlepszemi teleskopami. Siła tego jednego sztucznego oka 40-ci razy przewyższa siłę 4 miljardów oczu całej ludzkości, dorównuje bowiem sile 160 miljardów oczu. Normalna świeca oddalona od nas na odległość Wiedeń — Kapsztad mogłaby być bez trudu sfotografowana przy pomocy tego teleskopu. Silniejsza lampa łukowa byłaby widoczna na odległość Ziemia—Księżyc.

Ściśle teoretycznie skracać będzie teleskop ten odległość do jednej dziesięćtysięcznej. Odległość do Księżyca skurczy się zatem do 40 km.; kratery wulkanów, gory, płaszczyzny i zagłębienia powierzchni naszego satelity będą więc widoczne tak, jakbyśmy oglądali krajobraz księżycowy ze statku powietrznego szybującego w wysokości 40 klm nad księżycem. Objekt o rozmiarach 40 metrów powinien utworzyć już wyraźny punkt, a bodowla o linjach długości 80 m. powinna mieć już wyraźny kształt.

Także odległość od Marsa, 160 razy większa (przyjmujemy oczywiście odległość najkorzystniejszą) znacznie się zmniejszy; teleskop-olbrzym zbliży nas do Marsa na odległość Nowy Jork — Hamburg. Plamy o średnicy 4—5 km. powinny już być widoczne, a szczegóły o średnicy pięć razy większe winny występować wyraźnie.

x x x

Tak byłoby, gdyby... — niestety jest tu i „gdyby" — gdyby nie to, że są to obliczenia czysto teoretyczne. Na przeszkodzie stoi bowiem w pierwszym rzędzie nasza atmosfera, największa przeszkoda w badaniu wszechświata, która swem zanieczyszczeniem i stałym ruchem poważnie zmniejsza potęgę okaolbrzyma i w rzadkich tylko chwilach pozwala na zupełne wykorzystanie jej. Są jednak jeszcze inne przyczyny utrudniające obserwowanie a zwłaszcza fotografowanie za pomocą lunety olbrzyma gwiazd bliskich jak planety i księżyc, roztrząsanie ich zaprowadziłoby nas jednak za daleko.

Odległość do najbliższej gwiazdy stałej jest tak olbrzymia, że nawet w nowym teleskopie będzie ona tylko punktem, świecącym wprawdzie bardzo jasno, ale nie posiadającym żadnego wymiaru. Natomiast liczyć można na to, że pojawią się miliony nieznanych gwiazd stałych, niedostrzeganych za pomocą dotychczasowych teleskopów.

Arcydzieło Ritchey'a rozszerzy granice poznawalnego wszechświata i ukaże nam no we zwłaszcza mgławice w daleko większych odległościach, niż znane dotychczas. Przyniesie ono także korzyść filozofji, dając nowy dowód, że cała nasza wiedza jest tylko drobną kroplą w wielkim oceanie nieznanego.

Paszporty zagraniczne

Minister spraw wewnętrznych zarządził: 1) udzielanie bezpłatnych paszportów należy wstrzymać, o ile ministerjum nie zarządzi inaczej, 2) udzielanie paszportów za opłatą ulgową należy uzależnić od przedstawienia dowodu, stwierdzającego istotną i konieczną potrzebę wyjazdu zagranicę oraz od bezwzględnego zadośćuczynienia wszystkim warunkom, przewidzianym w wydanych dotychczas zarządzeniach w tej dziedzinie, 3) udzielanie paszportów za opłatą normalną należy ograniczyć do minimum, a w każdym razie przyznanie paszportów uzależnić od wykazania nieodzownej potrzeby wyjazdu zagranicę.

Przyczynek do dziejów

„radosnej twórczości"

Jak naszym czytelnikom wiadomo, toczy się od kilku tygodni przed Sądem Okręgowym w Warszawie wielki proces o miljonowe nadużycia skarbowe w związku z budową gmachów państwowych. Głównym aktorem tegoż dramatu „radosnej twórczości" jest inż. Ruszczewski

Nietylko, że Ruszczewski i tow. okradli skarb państwa na miljony to jeszcze koszta procesowe wynoszą około 200.000 zł,

Mianowicie według obliczeń, dokonywanych w kuluarach sądowych wydatki na proces Ruszczewskiego łącznie z czteroletniem śledztwem, wyniosą około 200 tysięcy złotych.

Sami biegli kosztują po 200 złotych dziennie nie licząc kosztów sprowadzania kosztów ekspertyz itd, Drogo skarb państwa opłaca urzędowanie swoich pupilów

Msza pontyfikalna w kościele św. Piotra

Fakt historycznej doniosłości

Jakkolwiek wiadomości nasze dojdą z pewnem opóźnieniem, oprzeć się nie możemy pokusie opisania podniosłych wrażeń, zaznanych w Rzymie podczas świąt Wielkiejnocy.

Po ciężkim smutku Wielkiego Tygodnia Rzym uległ najzupełniej przeistoczeniu: zapanowała żywa, zdrowa radość. Oczy nasze nigdy nie doznały podobnej uczty jak w Wielką Sobotę po południu w dzielnicach ludowych. Kupcy kolonjalni urządzili wspaniałe wystawy, nagromadzając stosy parmezanów na progu swych sklepów pod girlandami z zieleni i kiełbasek. Popisywali się również cukiernicy ze swemi panettone i innemi ciastami. Wszystkie te smakołyki przeznaczone były na spożycie do ostatniego kęsa i ostatniej kruszyny przed zapadnięciem nocy. Wieczorem zaś, po wesołych libacjach w różnych „trattorie" rzymskiej wsi, na corso panował ścisk nieopisany.

Wszystko sprzyjało radosnemu nastrojowi: tło miasta, pałaców i cudownego nieba.

Sam fakt posiada doniosłe historyczne znaczenie. Nigdy dotąd od roku 1870 mszy wielkanocnej nie celebrował papież.

Oczekiwano również drugiego doniosłego momentu: po mszy, na balkonie bazyliki, ukazać się miał Ojciec św. dla udzielenia błogosławieństwa urbi et orbi. Ceremonja powyższa od czasu elekcji Piusa XI miała miejsce drugi raz dopiero, a po raz pierwszy odbyła się w warunkach szczególnych. Po podpisaniu umowy laterańskiej w całem mieście ukazały się ogłoszenia o udzieleniu błogosławieństwa urbi et orbi (miastu i całemu światu) przez papieża, ale bez poprzedniego naradzenia się z Ojcem św. Trzeba było usilnej namowy kardynałów, by Pius XI ukazał się oczekującym tłumom, lecz włożył skromną czarną sutannę i kapelusz, a ograniczył się tylko do zdjęcia go zamiast zakreślenia błogosławiącego gestu, którego oczekiwano. Tym razem miało być inaczej. Błogosławieństwo powszechne zostało ogłoszone przez sam Watykan. To też zbiegły się tłumy.

Już o ósmej z rana, zaopatrzeni w kartę wstępu z podpisem biskupa Dominioni, weszliśmy do bazyliki. Ołtarz papieski jaśniał w blaskach siedmiu świeczników, roboty cyzelerskiej słynnego Benvenuto Cellini, pod znanym baldachimem złoconym Bernina, wysokości czterech pięter.

Widok bazyliki w tym momencie określić można jako cud cudów: imponowały przedewszystkiem zapełniające ją tłumy (w przybliżeniu 80 tysięcy osób), cudowne dekoracje absydy, utrzymane w wspaniałych barwach złota, czerwieni, zieleni i fioletu, wreszcie dwa trony papieskie, z których jeden wielki, umieszczony w głębi bazyliki na estradzie o ośmiu stopniach, pod czerwonym baldachimem, a drugi — mniejszy, w pobliżu ołtarza.

Pojawienie się stu przedstawicieli gwardji nobile, którzy z obnażonem szablami ustawili się dookoła tronu, zwiastowało ukazanie się papieża.

W drugim końcu nawy podniósł się nieopisany tumult głosów: baldachim złotem wyszywany, pod którym ukazać się miał papież, zakołysał się jak żagiel na morzu u wejścia do świątyni, lecz w tym momencie wrażenia słuchowe okazały się tak potężne, że zagłuszyły wszystko inne. Srebrne trąby gwardji nobile zaintonowały hymn Piusa XI, a tłumy, z głębi serca przywiązane do Ojca św., zagrzmiały potężnym okrzykiem:

„Evviva il papa!" (Niech żyje papież!) Ojcowie podnosili dzieci na ramiona, by mogły zobaczyć papieża, a także, by udzielić im mógł błogosławieństwa ten, co nazywa dzieci „źrenicą swych oczu" i „najdelikatniejszem biciem własnego serca".

Poprzedzony kardynałami, biskupami i kanonikami, papież na swej „sedia gestatoria" przeniesiony został przez swych „bussolanti" w szkarłatnych mundurach przez nawę bazyliki. Gdy dostał się do absydy, śpiewacy sykstyńscy zaintonowali hymn „Tu es Petrus".

Przyjrzeć się mogliśmy dokładnie białej postaci Ojca św. w płaszczu pontyfikalnym. Twarz jego wśród radosnych owacyj tłumów zachowała jednakowy wyraz spokojnego majestatu. W pewnej chwili zstąpił z „sedji", udając się do pomniejszego z obu tronów, gdzie usiadł pomiędzy obu „flabelli" — wachlarzami z piór, towarzyszącemi mu przy każdym obchodzie. Prałaci dworu papieskiego oblekli go w szaty mszalne, poczem Ojciec św. zajął miejsce na tronie w głębi absydy. Na stopie ołtarza wstąpił tylko podczas ofertorjum i podniesienia.

Trudno dla braku miejsca opisać przebieg całej ceremonji, lecz chcieliśmy podkreślić momenty piękna uroczystości, a więc przedewszystkiem: widok papieża w białej piusce na jasnej głowie, mającego po prawej stronie kardynała Laurenti'ego, po lewej kardynała Fumasoni'ego Biondi'ego, a przed nim, na specjalnem miejscu, przypominającego patrjarchę kardynała Granito di Belmonte. Ceremonjałem kierował biskup Respighi, który również ustawiał mikrofon i ustawiał go. Były w toku uroczystości momenty niezapomniane, jak naprzykład gdy djakon kościoła greckiego, eskortowany przez wszystkich subdjakonów, przyszedł złożyć pocałunek na sandale papieskim; moment, gdy sam Ojciec św. przyłożył usta do księgi Ewangelji św., gdy książę Colonna, posiadający przywilej noszenia ornatu, podszedł do papieża z naczyniem złotem dla umycia rąk.

Nadewszystko jednak niezapomnianą chwilą pozostanie moment podniesienia: na komendę, która rozległa się wśród ogólnego milczenia jak huk nagły, wszyscy przedstawiciele gwardji nobile przyklękli na jedno kolano, jednocześnie podnosząc rękę do przyłbicy kasku. Zaintonowała cicho muzyka gwardji palatyńskiej, a papież uniósł hostję św. nad głowami 80.000 wiernych.

Po skończonej mszy Ojciec św. opuścił bazylikę przy ponownych entuzjastycznych okrzykach.

Pół godziny później ukazał się na balkonie bazyliki św. Piotra. Tym razem, jak utrzymują, czekało na niego na placu 250.000 osób, które znowu przyjęły go głośnemi okrzykami radości.

---

96) Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Krasno-Patek na mój widok wybuchnął śmiechem.

— Na moją duszę! — zawołał — panu wystarczy, zdaje się, lekka aluzja, aby pan był gotów wziąć się zaraz do roboty, prawda?

Następnie opowiedział mi dzieje cesarskiego listu.

— O treści tego cennego dokumentu wspominać nie będę — zna ją pan lepiej niż ja. Data mówi za siebie... 31 lipca 1914 roku — to wyjaśnia dużo rzeczy. Dzień, w którym zasady europejskiego pokoju drżały w swoich posadach!

Pan zna niezdecydowany, kapryśny charakter cesarza, jego żądzę wojennej sławy i chorobliwy lęk przed nieznanem. W ciągu tych nieszczęsnych dni ostatniego tygodnia lipcowego był dosłownie rozdarty między dwie sprzeczne siły. Po jednej stronie stała pruska partja wojenna pod przewodnictwem następcy tronu, oraz całe dworskie otoczenie cesarza — po drugiej zrozumienie korzyści i pomyślności, jaką lata trwałego pokoju zapewniły jego państwu.

Musiał wybierać między własną megalomanją, dążącą do laurów wojennych, a stanowiskiem Księcia Pokoju, stanowiskiem, chlubnie zapisanem w dziejach, o którem śnił w chwilach wzniosłych porywów.

Cesarz jest człowiekiem bardzo nastrojowym, siadł więc i napisał ów list w chwili zwątpienia i niepewności, w chwili, gdy wizja Pokoju wydała mu się piękniejszą od ponurego widma wojny.

Bóg zresztą wie, jakie gwałtowne wzruszenie pchnęło go do skierowania tego przedziwnego wezwania do jednego ze swych przyjaciół angielskish — wezwania ogłoszenie którego mogło rzucić na niego podejrzenie o zdradę sojusznika.

Dość, że list napisał i bezzwłocznie wysłał do Londynu. Nie posłużył się zwykłą drogą pocztową, lecz przesłał pismo przez specjalnie dobranego przez siebie człowieka, było ono przeznaczone dla księcia Lichnowskiego, ambasadora niemieckiego, który miał osobiście wręczyć je adresatowi.

Z chwilą wysłania listu cesarz zrozumiał co zrobił, i pożałował swego kroku. Usiłował zatrzymać posła, nim wsiadł na statek, zamiar ten jednak, zdaje się, spalił się na panewce, wiemy bowiem, że w dniach 31 lipca i 1 sierpnia Lichnowski w Londynie wprost był bombardowany depeszami, polecającemi mu natychmiastowe odesłanie posła wraz z listem do Berlina.

Człowiek ten nigdy nie dotarł dalej jak do Carlton House Terrace. Ktoś, należący do partji wojennej, wpadł na ślad listu i przesłał wieść o nim któremuś z członków niemieckiej ambasady w Londynie, z rozkazem przejęcia dokumentu — szowinistów niemieckich takich jak Kulhmann i inni, nie brakło wtedy w Anglji.

List przejęto — kto to uczynił i w jaki sposób — nie wiemy, dość, że książe Lichnowski nigdy nie dostał go do rąk. Poseł cesarski nie opuścił Londynu, lecz wraz z cesarskim listem udał się do pewnego domu na Dalston, gdzie go też aresztowaliśmy na drugi dzień po wypowiedzeniu wojny.

Człowiek ten nazywał się Schulte. Nie widzieliśmy, że podróżuje w interesie cesarskim, znaliśmy go jednak jako jednego z najzuchwalszych i najzręczniejszych szpiegów niemieckich. Jeden z naszych ludzi spotkał go przypadkiem w dniu przybycia do Londynu a później wyśledził go w Dalston, gdzie go też nakryliśmy i odstawiliśmy do obozu dla internowanych.

Słyszał pan już, że jeden z jego listów zwrócił uwagę cenzora, co nas w dalszym ciągu naprowadziło na ślad, że Schulte posiada ważny dokument; zna pan sposoby, za pomocą których pragnęliśmy wejść w posiadanie tego pisma. Wyprowadzono nas jednak w pole, nie Schulte lecz tłumacz obozowy, któremu zaufał, a który go zdradził.

Schulte powierzył mu drogocenny list i prosił aby przesłał go tajną drogą do Cleves za co obiecał mu dwadzieścia pięć procent sumy, którą sam miał otrzymać. Tłumacz wziął list, ale nie spełnił polecenia, a przeciwnie, sam napisał do pośrednika, z którym Schulte korespondował (do Kuternogi zapewne) donosząc mu, że jest panem dokumentu, że chętnie go sprzeda, byle tylko ktoś przyjechał do Anglji po odbiór.

D. c. n.

KRONIKA

KWIECIEŃ
28
Piątek

KALENDARZYK
Pawła

Wisielec w klatce schodowej

(a) W czorajszej nocy popełnił samobójstwo przez powieszenie 32-letni Neuman Willenberg, zamieszkały przy ul. Piłsudskiego 49. Willenberg prowadził różne interesa, które jednak nie wiodły mu się, tak że ostatnio znalazł się w bardzo przykrem położeniu materjalnem. Pod wpływem niedostatku, cierpiał na rozstrój nerwowy, który stał się podłożem samobójstwa.

Wieczorem dnia onegdajszego wyszedł z mieszkania, oświadczając, iż udaje się do znajomych. Po wyjściu powiesił się na porę czy schodów, na sznurze umocowanym tam.

Ponieważ nikt nie przechodził z racji spóźnionej pory, samobójstwo spostrzeżono dopiero nad ranem. Wszelki ratunek okazał się spóźniony, albowiem ze sznura odcięto zimne zwłoki.

Trupa samobójcy zabezpieczono na miejscu do czasu zajścia komisji sądowo lekarskiej.

Kolporterzy monet przed Sądem

(a) Zbigniew Lutosławski, bez stałego miejsca zamieszkania, po odbyciu kary więzienia w Krakowie wypuszczony został na wolność w dniu 10 grudnia 1932 r., a nie mając innego sposobu zarobkowania zajął się kolportowaniem falsyfikatów 50 groszowych.

Dnia 4 stycznia r. b. obserwujący ulicę wywiadowca zwrócił uwagę na znanego mu złodziejaszka Antoniego Solarka, który od jakiegoś jegomościa odebrał paczkę, która mimo niedużych rozmiarów była niezwykle ciężka, co dało się zauważyć przy przekazywaniu jej z rąk do rąk.

Solarka zatrzymano i odebrano paczkę w której znaleziono kilkaset fałszywych monet 50 gr. Za oddalającym się dostawcą śledził inny wywiadowca i zatrzymał go na ul. Kilińskiego. Był to Lutosławski, który jak się okazało wszedł w porozumienie z Solarkiem i za jego pośrednictwem kolportował monety na terenie Łodzi.

Obu w dniu wczorajszym postawiono przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sąd po naradzie wydał wyrok na mocy którego Zbigniew Lutosławski i Antoni Solarek skazani zostali każdy na 1 rok więzienia.

Kto zostanie naczelnikiem wydziału II Izby Skarbowej

(a) W związku z zapowiedzianą nominacją dotychczasowego naczelnika wydziału I Izby Skarbowej p. Sidorskiego na stanowisko Dyrektora Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi obecnie nasuwa się kwestja następcy na stanowisko naczelnika. Jak się dowiadujemy w tej mierze na stanowisko to miano wany zostanie kandydat z Ministerstwa Skarbu w Warszawie.

Równocześnie dowiadujemy się że w najbliższym czasie zajść mają poważne zmiany na stanowiskach w administracji skarbowej.

Nieudana wyprawa złodzieja recydywisty

(a) Filip Sakajewski, notoryczny włamywacz bez stałego miejsca zamieszkania, nocy na 4 marca r. b. zakradł się przez balkon do mieszkania Marjana Podębskiego, przy ulicy Warszawskiej 23.

Sakajewski zarzucił linkę na poręcz balkonu i tą drogą dostał się na balkon, a stamtąd do mieszkania. Uprzednio przy pomocy proszku uśpił znajdujących się w mieszkaniu, następnie zaś spakował różne rzeczy i po sznurze zamierzał wydostać się napowrót na ulicę.

W momencie gdy Sakajewski uwiesił się sznura, ten nie wytrzymał ciężaru łupu i złodzieja i pękł. Sakajewski zwalił się na chodnik i złamał nogę. Z bólu zaczął jęczeć co zaalarmowało dozorcę.

Rannego złodziejaszka oddano w ręce policji, która umieściła go w szpitalu więziennym.

W dniu wczorajszym Sakajewski stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który skazał go na 3 lata więzienia.

Zatargi w przemyśle włókienniczym w Łodzi

(a) Po zawarciu zbiorowej umowy, określającej szczegółowo stawki płac robotniczych, przemysłowcy rozpoczęli stosować inny system oszczędnościowy pominięty w określeniu umownem.

Mianowicie na przędzalniach do obsługi zespołów przędzalniczych, przeznaczano o jednego człowieka mniej, przez co przędzalnicy stanęli wobec konieczności kontynuowania bardziej gorączkowej pracy, by utrzymać dotychczasowy poziom zarobków akordowych, przyczem za zwiększoną pracę otrzymywaliby w sumie mniejsze płace.

Wobec takiego stanu rzeczy w szeregu przędzalniach wybuchły zatargi, a nawet robotnicy porzucili pracę.

U Ossera, przy ul Kilińskiego 222 zatarg jaki wybuchł onegdaj jeszcze na przędzalni, został w dniu wczorajszym ostatecznie zlikwidowany, w ten sposób, iż firma przywróciła płatnego jednego pomocnika dla zespołu, co było kością niezgody. Robotnicy przystąpili do pracy.

W firmie Leonhardt, Woelker i Girbardt zatarg został zlikwidowany jeszcze onegdaj wieczorem na przeprowadzonej konferencji i wczoraj od rana robotnicy przystąpili do pracy, z racji zaprowadzenia pomocy płatnej.

Natomiast w zakładach przemysłowych K. Hoffrichter przy ul. Kątnej 15 wybuchł wczoraj nowy zatarg również na tle cofnięcia obsługi na przędzalniach. Robotnicy nie porzucili pracy, jednakże prowadzą pertraktacje i w wypadku gdyby nie dały one wyniku, zastrajkują.

W zakładach Allarta, Rousseau i Co. zatarg uległ pewnej zmianie i wobec toczących się pertraktacyj ulegnie prawdopodobnie likwidacji.

Pozatem w mniejszych zakładach powstające zatargi na temże podłożu likwidowane są bądź to wskutek interwencji przedstawicieli związków zawodowych, bądź też w toku pertraktacyj z robotnikami.

Trzydniowy zjazd inżynierów i techników w Łodzi

(a) Jak się dowiadujemy w dniach 8, 9 i 10 maja r. b. odbędzie się w Łodzi trzydniowy zjazd inżynierów i techników Województwa Łódzkiego, na którym wygłoszonych zostanie szereg referatów z dziedziny budownictwa betonowego.

Zjazd ma na celu podanie wiadomości o najnowszych zdobyczach techniki w zakresie stosowania betonu i żelbetonu w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, przemysłowego i drogowego.

W tym czasie zorganizowany zostaje kurs betonowy dla inżynierów i techników województwa łódzkiego udział w którym jest bezpłatny.

Celem utrwalenia wiadomości nabytych na kursie, otrzymują uczestnicy komplet prospektów reklamowych, materjałów, maszyn itd wchodzących w zakres stosowania betonu.

Wykłady odbywać się będą w gmachu Państwowej Szkoły Włókienniczej przy ulicy Żeromskiego 115.

Na kursach wygłoszone zostaną również referaty przez profesorów politechniki. Uczestnicy kursu pozatem odbędą wycieczki do większych zakładów i firm łódzkich, gdzie zwiedzą konstrukcję żelbetonowe.

Zainteresowanie zjazdem i kursem jest wśród inżynierów i techników województwa łódzkiego bardzo duże.

Potwory, których opis budzi zgrozę

Pisaliśmy już o zdradliwej sadzawce w Rancho la Brea w Kalifornji. Zwierzęta, w nią wpadną, giną w lepkiej masie wosku ziemnego, znajdującej się w tej sadzawce, pod cieniutką warstewką wody. Nic dziwnego, że w ciągu tysięcy lat sadzawka była zbiorową mogiłą zwierząt.

Dotychczas wydobyto z tej mogiły przeszło trzy miljony kości zwierząt, należących do setek gatunków. Z kości tych, po niesłychanie mozolnej pracy, leżały bowiem zmieszane w lepkiem bagnisku, wskutek ciągłego poruszania do przez bańki gazów podziemnych, zdołano odtworzyć szkielety stworzeń dawno nie istniejących, a między innemi tam dopiero znalezionego strasznego „tygrysa szablozębego", posiadającego w górnej szczęce kły ogromne, wystające mu z paszczy na podobieństwo kłów morsa. Z początku było zagadką, jak ten zwierz drapieżny mógł pożerać swe ofiary przy tych kłach, zwieszających mu się z pas czy, bo jeżeli morsowi nie przeszkadzają takie same kły, to dlatego, że mors nie potrzebuje otwierać szeroko paszczy, chwytając mięczaki i drobne ryby, któremi się żywi.

Dopiero badania anatomiczne wykazały że ten tygrys z przed setki tysięcy lat posiadał zdolność wyrzucania wtył łba tak, że ogromne jego kły-szable sterczały poziomo, dolna zaś szczęka opadała pionowo, poczem nagłym ruchem potężnych mięśni grubości ramienia, sięgających mu od czaszki do łap przednich, wyrzucał łep naprzód i straszną swą bronią wyrywał swej ofierze wielkie płaty mięsa i krew jej wysysał.

Poza tem w bagnisku Rancho la Brea znaleziono też liczne szczątki innego wielkiego „kota kopalnego", przodka lwów dzisiejszych, ale jeszcze potężniejszej budowy (Felis atrox), oraz innych zwierząt tak trawożernych, jak i drapieżnych, pozwalające przypuszczać, że przed dziesiątkami tysięcy Kalifornja przypomniała dzisiejsze okolice stepowe Afryki podzwrotnikowej.

Proces Gorgonowej

KRAKOW, 27.4.

W dalszym ciągu obrad sądowych pp. Żmigrod i profesor Olbrych złożył deklarację z któej wynika, że nie mieli zamiaru wzajem nego obrażania się. Następnie świadek, wi ce prezes sądu Antoniewicz zeznając, opowia da pewne szczegóły z rozprawy sądowej we Lwowie. Okazuje się, że na podstawie świe cy były plamy, pochodzące z krwi. Swiecę tę potraktowano, jako ważny dowód rzeczowy. Więcej wyjaśnień w tej sprawie udzielają dr. Westfalewski i dr. Opieński. Oświad czają oni, że na świecy były plamy z krwi, które zeskrobali celem dokonania anlizy. Sla dów na podstawie świecy nie ruszali, pozostawiając je do dalszych badań. Swiecę wy słano do Warszawy, celem przeprowadnenia szczegółowej analizy.

Po wyjaśnieniach ekspertów przewodni czący zwrócił się do obrony z zapytaniem czy ma jeszcze jakiejś wnioski, gdyż chciałby wreszcie dojść do jakiegoś końca. Obrona oświadcza, że nie ma już żadnych wniosków

Przewodniczący: Wię w takim razie po zostaje jeszcze zbadanie sprawy rączki Rumusi?

Posiedzenie odroczono do jutrą, do g. 10-ej zrana. Jutro stawiane będą pytania przysięgłym i odbędzie się dyskusja nad temi pytaniami. Być może, że również jutro rozpocznie się przemówienie prokuratora.

KRAKóW, 27. 4.

Nareszcie, po 32-u dniach rozprawy sądowej zamknięte zostało dzisiaj o godzinie 10.20 przed południem postępowanie dowodowe w sprawie Emilji Margerity Gorgonowej. Ostrzejsze tempo, które zauważyliśmy w cią gu ostatnich dwóch dni tłumaczą w kuluarach sądowych ingerencją w tej sprawie Minister stwa Sprawiedliwości, które miało polecić za równo przewodniczącemu dr. Jendlowi, jak i prokuratowi dr. Szypule zakończenie tej ta siemcowej sprawy, bijącej, pod względem dłu gości, rekordy nietylko polskie, ale światowe.

Złamania ręki — nieprawdą

Dzisiejsza rozprawa sądowa rozpoczęła oświadczeniem prezesa trybunału o rzekomem złamaniu ręki Romusi przez Gorgonową.

Przesłuchany w drodze rekwizycji Henryk Zaremba, zeznał pod przysięgą, iż nic nie wie o złamanej rączce Romusi, a wersja powstała z tego, iż w czasie zabawy w jego mieszkaniu we Lwowie w 1930 r Gorgonowa bawiąc się z córeczką, pociągnęła ją nieostro żnie za rękę. Dziecko zaczęło płakać, wobec czego udano się do lekarza, który jednak stwierdził brak śladu jakiegokolwiek złamania lub uszkodzenia. Na drugi dzień dziecko było wesołe i zdrowe, jak zwykle.

Przewodniczący zapytuje obronę, czy wobec tego obrońcy upierają się przy zbada niu świadka Korczyńskiego. Imieniem obrony adw. Axer zrzeka się badania tego świadka oświadczając iż, sprawa jest całkowicie wyja śniona.

Przewodniczący: — Czy strony mają jeszcze jakieś wnioski dowodowe?

Prok. Szypuła: — Nie.

Oświadczenie obrony

Obrońca Axer: — Proszę Wysoki Trybu nał o przyjęcie naszego oswiadczenia i o za protokółowanie go. Jest to oświadczenie całej obrony, wobec tego składamy je na piśmie.

„Obrona zajmuje od samego początku tej rozprawy stanowisko, iż oskarżona jest zupełnie niewinna, lecz obrońcy muszą uwa zać na wszystkie szczegóły bez względu na czy oskarżona się zgadza i czy udzieliła im pozwolenia. Obrona musi wyczerpać i wyzy skać wszelkie środki, które mogłyby się oka zać korzystne dla klijentki.

Obrona stawia twierdzenie, iż zauważyw szy że przewód sądowy nie dostarczył mater jału dowodowego, stwierdzającego bezapela cyjnie winę oskarżonej, zważywszy, że mord dokonany został z niezwykłą brutalnością, że znęcanie się nad ciałem zabitej wskazuje na zbrodnię, popełnioną przez sadystę, że zarów no charakter, jak i przeszłość oskarżonej, nie wskazują na to, iżby ona mogła być spraw czynią tej zbrodni, z drugiej strony jednak, że według literatury fachowej i zeznań bie głego, dra psychjatry, prof. Jankowskiego, mord brzuchowicki mógł być popełniony w stanie zamroczenia epileptycznego, z drugiej strony, że Gorgonowa, będąc kilkakrotnie ba dana, nie zmieniła, ani nie plątała się w swych zeznaniach, oraz, że oskarżona ma po czątki choroby gruczołu tarczykowego, t. zw. choroby Basedowa, że podówczas znajddowa ła się w ciąży, obrona na zasadzie tych da nych twierdzi, że o ile oskarżona popełniła ten czyn, to popełniła go w stanie zamrocze nia epileptycznego".

Narada nad redakcją pytań

Po odczytaniu tego oświadczenia, które podajemy w obszernem streszczeniu, przewo dniczący dołączył je do akt sprawy, wreszcie ogłosił, iż postępowanie dowodowe w tej sprawie zostało zamknięte, a trybunał udaje się na naradę nad redakcją pytań. O godzinie 10.30 trybunał wychodzi z sali rozpraw do pokoju narad.

Według kursujących pogłosek, pytanie będzie jedno. Niewątpliwie nad tem pytaniem rozwinie się dyskusja pomiędzy obroną a prokuratorem. Istnieje również przypuszczenie iż pytania będą dwa, oraz, że dołączenia oso bnego pytania trzeciego zażąda ława przysięgłych.

Na sali sądowej wiele publiczności. Przed gmachem sądu tłoczą się również cie kawi.

Gorgonowa jest w świetnym humorze weszła dzisiaj na salę pod eskortą policjanta z uśmiechem na twarzy i skłoniwszy się ko kieteryjnie ławie przysięgłych a następnie obronie, zajęła swe miejsce.

Pytanie

Po 25 minutowej naradzie trybunał orze kający wszedł na salę rozpraw i odczytał na stępujące trzy pytania dla sędziów przysięgłych.

1) Czy oskarżona Emilja Margerita Gorgonowa winna jest zabójstwa ś. p. Elżbiety Zarembianki w dniu 31 grudnia 1931 roku w willi Henryka Zaremby w Brzuchowicach?

2) Czy jeżeli zabójstwa dokonała oskarżona, uczyniła to w stanie zamroczenia psychicznego, któreby stwierdziło o jej niepoczytalności i nieświadomości?

3) Czy oskarżona jest winna?

Te ostatnie dwa pytania powstały prawdopodobnie w związku z oświadczeniem, które zacytowaliśmy na wstępie.

Ponieważ strony nie zgłosiły żadnych sprzeciwów co do ogłoszonych pytań, przewodniczący zamknął rozprawę do dnia jutrzejszego, do godz. 9.

Jutro rano zabierze głos prokurator dr. Szypuła.

Podatek lokalowy winien być płacony

od rzeczywiście pobieranego komornego — Akcja lokatorów

(a) W ślad za akcją związków lokatorskich w kierunku ustawowego obniżenia czyn szu komornego w domach starych i nowych, która to akcja w wyniku doprowadziła do te go, że cały szereg właścicieli domów, szczególnie posiadających mieszkania większe, samorzutnie pobiera niższe komorne, niż przypada to w przerachowaniu komornego z roku 1914. Nastąpiło to również i z tych względów że wobec zniżki płac i zmniejszenia się obrotów firm handlowych i rzemieślniczych, pobieranie komornego w dotychczasowej wy sokości natrafiało na poważne przeszkody i z reguły lokale droższe stały pustkami.

W związku z tem obecnie zrzeszenia lokatorskie na terenie naszego miasta podjęły akcję o sfer rządowych, aby obniżony został podatek od lokali, które winien być pobiera ny jedynie od rzeczywistego czynszu komor nianego, nie zaś od stawek powstałych z prze rachowania czynszu z r. 1914.

Równocześnie podjęli podobną akcję właściciele nieruchomości, domagając się ustalenia kwestji poboru podatku od nieruchomości, od czynszu, rzeczywiście pobranego przez właściciela nieruchomości albowiem uskutecznienie wymiaru na nierealnych przera chowaniach doprowadzę do ruiny licznych właścicieli realności.

Jak długo może żyć człowiek

Uczony rosyjski, biofizyk Łazarew, ogłosił rezultaty swoich długoletnich prób i doświadczeń w dziedzinie biofizyki. Łazarew stwierdził, że nasz wzrok, powonienie, słuch itd. zależą od prawidłowego funkcjonowania mózgu. Im większa wrażliwość ośrodków ner wowych w mózgu, tem większa jest wrażliwość odnośnych organów zmysłu. Jeśli ośrod ki nerwowe są zmęczone, odbija się to natychmiast na organach zmysłu. Ale wrażliwość nerwów zmienia się w zależności od wieku i od pory dnia. Najwyższa wrażliwość w ciągu doby ma miejsce o godz. 2 po poł. a najniższą między 3—4 rano. Dlatego też śmierć następuje zwykle o tej porze, kiedy organizm najmniej ma siły do walki. Porody również odbywają się w tych godzinach. Maximum wrażliwości ujawnia się u 20letnich osobników. Zdaniem uczonego na ośrodki nerwowe można działać odżywczo, podnosząc sprawność ich działania. Łazarew sądzi, że człowiek może żyć do 180 lat, jeżeli mózg jego będzie się podtrzymywało środkami fizykochemicznemi.

PARKAN PRZYGNIóTŁ 10 OSóB

(a) W domu przy ulicy Piotrkowskiej 95, tuż przy przystanku tramwajowym w naj ruchliwszym punkcie miasta przy zbiezu ulicy Andrzeja, remontowany jest lokal, w którym ma być urządzona kawiarnia cukiernia amerykańska, pod nazwą New York, przez L. W. Juraszka.

Przedsiebiorca remontujący lokal usta wił przed domem parkan, lecz nie zabezpieczył go dostatecznie i w dniu wczorajszym parkan ten runął, przygniatając 10 osób, oczekujących na tramwaj.

Na szczęście obeszło się bez poważniejszych następstw i poszkodowani odnieśli wyłącznie nieznaczne okaleczenia.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Kapitan z Koepenick
TEATR KAMERALNY—Pierwsza pani Fr...
TEATR POPULARNY—Bar Kochba
TEATR OPERETKA „8.30"—Dolly
CYRK STANEWSKI— Wielki program cyrkowy

KINA

CASINO — W cieniu krzyża
CAPITOL: -- Madame Butterfly
CZARY — Zwycięstwo Czarnego Dżeka
GRAND-KINO —Złote sidłą
LUNA — Donovan
CORSO—I. Mój przyjaciel król, II Rok 1914
STYLOWY — Natchnienie
OŚWIATOWY—dla doros. „X" — 27. dla młodz. I Złota dolina (Tom Tyller) II Dziki Zachód (Bob Koster)
PALACE — Ekstaza
PRZEDWIOSNIE—Szatan zazdrości
SPLENDID: — Naucz mnie kochać
RAKIETA — Głos pustyni
ADRIA — Dwa serca
METRO — „
SZTUKA — Nocne sądy

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA 27 kwietnia 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94
Dewizy: Gdańsk 174.25
Belgja 124,45
Holandja 360,00
Londyn 30,50
Nowy Jork 8,91
Paryż 35,07
Praga 26.50
Szwajcarja 172,22
Włochy 45,68
Czerwoniec 4,40
Obroty mniej niż średnie tendencja słabsza. — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,8825 — — Rubel złoty 4,72$^{3}/_{4}$ — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.35 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 208,00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 53,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 111,50
4 proc. poż. inwestacyjna 100,00
5 proc. poż. konwersyjna 43,00
6 proc. poż. dolarowa 55 00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 102.50 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 41,38
8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25
10 proc. m. Radomia 37.25
5 proc L Z. Kielc 39.00
6 proc. m. Piotrkowa 40,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 39,50

Akcje:
Bank Polski 74,00
Lilpop 11,00
Starachowice 9,75

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami minimalne.

Przez radjo

Łódź, 28 kwietnia 1933 r.

11.40 Przegląd prasy polskiej
11.50 Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11.57 Sygnał czasu z Warszawy
12 05 Program na dzień bieżący
12.10 Płyty gramofonowe
13.20 Komunikat P. I. M.
15.10 Kom. Państw. Inst. Ekspotr.
15.15 Komunikat Gospod.
15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa
15.30 Chwilka morska i kolonjalna
15.35 Przegląd wydawnictw perjodycznych
15.50 Koncert życzeń z płyt
16.20 Odczyt dla maturzystów
16.40 Odczyt
17.00 Koncert Reprezentacyjnej Ork. P. P.
17.55 Program na dzień następny
18.00 Odczyt dla maturzystów
18.20 Wiadomości bieżące
18.25 Muzyka lekka
19.00 Rozmaitości
19.20 Przegląd prasy roln. kraj. i zagr.
19.30 Feljeton
19.45 Prasowy dziennik radjowy
20.00 Pogadanka muzyczna
20.15 Koncert symfoniczny
W przerwie: Feljeton literacki
22.40 Wiadomości sportowe
22 45 Dod. do prasowego dzien. radjowego
22.55 Komunikaty
23 00—24.0 Muzyka taneczna

DYREKCJA KOLEI ELEKTRYCZNEJ ŁÓDZKIEJ, Sp. Akc.

zawiadamia niniejszym p. p. Akcjonarjuszów, że z dniem 18-ym kwietnia 1933 r. wydawane będą pp. Akcjonarjuszom bilety bezpłatnie na przejazd tramwajami na nowy okres od 1 maja 1933 r. do 30 kwietnia 1934 roku.

Wydawnictwo biletów odbywać się będzie w biurze Zarządu przy ul. Tramwajowej № 6 w godzinach od 8 do 12 i pół i od 15 do 17 (w soboty od 8 do 12 i pół) za okazaniem oryginalnych akcyj lub kwitów depozytowych, przyczem na każde 50 akcyj wydany będzie 1 bilet.

Bilety, wydane na okres bieżący a znajdujące się w posiadaniu p. p. Akcjonarjuszów po dniu 30 kwietnia r. b. będą nieważne.

Bolesław Maślakiewicz zagubił książkę Kasy Chorych oraz legitymację P.U.P.P.

Wydawca B. Kowalski. Redaktor odp. T. Czajewski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41